

Gorolski Święto

Data publikacji: 6.08.2014 6:30

Trzy dni w Jabłonkowie trwało Gorolski Święto. Impreza w pełni zasługuje na swą nazwę, gdyż jest to istotnie wielkie święto Górali, miłośników folkloru i regionu. Coś dla siebie znajdują tam także miłośnicy poznawania innych kultur, gdyż za sprawą współpracy z TKB na jabłonkowskiej scenie goszczą także egzotyczne zespoły folklorystyczne.

Mającą 67-letnią tradycję imprezę od początku organizują społecznicy z miejscowego Koła w Jabłonkowie Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego. Przy przygotowaniach, podczas imprezy i sprząając wszystko po jej zakończeniu społecznie pracuje około stu społeczników, część z nich bierze urlopy, by społecznie ciężko pracować przez pięć dni.

W jabłonkowskim lasku miejskim w piątek bawiło się około tysiąca osób, w sobotę około sześć tysięcy, w niedzielę pięć tysięcy. Jest to więc olbrzymia impreza. I pomyśleć, że na taką skalę rozrósł się festyn, jaki 67 lat temu postanowili zorganizować działacze jabłonkowskiego koła PZKO.

Gorolski Święto to występy zespołów folklorystycznych na scenie, ale także szereg imprez towarzyszących. Od Tygodnia Kultury Beskidzkiej Gorolski Święto różni się między innymi tym, że stawia bardziej na swojskość i pokazywanie naszego folkloru, zespołów z Beskidu Śląskiego, zarówno tych zaolziańskich, jak i z polskiej strony, a zespoły egzotyczne są jedynie dodatkiem do programu artystycznego. Również atmosfera jest bardziej swojska, a przy budach gastronomicznych prowadzonych przez działaczy poszczególnych kół PZKO tętni życie towarzyskie. Gorolski Święto nie jest więc jedynie świętem folkloru, a wielkim towarzyskim wydarzeniem. Spotykają się w jabłonkowskim lasku miejskim całe rodziny, przyjaciele, dawno niewidziani znajomi. Ponadto oprócz tego, co pokazywane jest na scenie, wiele dzieje się pod strómami, czyli w dalszej części Lasku Miejskiego. Tam między drzewami spontanicznie muzykują kapele. Tam też rozlokowują się rzemieślnicy i rękodzielnicy, którzy nie tylko sprzedają swoje wyroby, ale także na żywo prezentują, jak powstają. Prowadzony przez Leszka Richtera, prezesa Sekcji Ludoznawczej PZKO i Izby Regionalnej Adama Sikory w Jabłonkowie pokaz „Szikowne Gorolski Rynce” przyciąga sporo osób chcących nie tylko zobaczyć, jak dawniej przebiegała obróbka lnu czy wyrób sera, ale także posłuchać ciekawych opowieści Leszka Richtera na ten temat.

Niedziela to ekumeniczne nabożeństwo w kościele w Jabłonkowie, po którym z jabłonkowskiego Rynku do Lasku Miejskiego rusza barwny korowód. Idą w nim zespoły folklorystyczne, a poszczególne Miejskowe Koła PZKO prezentują na wozach alegorycznych różne scenki. Korowód przypomina nieco korowód dożynkowy. Jest on jednak za każdym razem nieco inny, bo zmieniają się zapraszane na niedzielne występy egzotyczne zespoły, a i poszczególne koła starają się urozmaicać i zmieniać prezentowane na wozach alegorycznych scenki. Gdy korowód dotrze do Lasku Miejskiego po prezentacji ze sceny poszczególnych zespołów i wozów alegorycznych rozpoczyna się trwający do wieczora program artystyczny podczas którego występy naszych rodzimych zespołów przeplatane są występami zespołów egzotycznych. Tego roku były to w sobotę zespół z Turcji oraz dwa zespoły z Polski, jednak prezentujące odleglejsze kulturowo regiony kraju, jak Mazury i Lublin, w niedzielę zaś zespół z Armenii i z Meksyku. Gorolski Święto zakończył niewiele mający wspólnego z folklorem, a jedynie czerpiący zeń drobne motywy w postaci elementów stroju, wzorów, czy niektórych kroków tanecznych słowacki zespół Čarovné Ostrohy ze słowackiej Bratysławy. Ich występ stanowił istne szoł sceniczny. Żywiołowa muzyka i perfekcyjnie wyćwiczone szaleńcze układy choreograficzne przeplatane elementami baletu czy wręcz cyrkowych sztuczek tancerek tańczących na obręczach i zwisającej z sufitu płachty materiału stanowiły niesamowite widowisko.

Warto dodać, że program tegorocznego Gorolskiego Święta nazwano „Starzikowe Urodziny” by uczcić setną rocznicę jednego ze współzałożycieli Gorolskiego Święta Jury Spod Grónia, a konferansjerzy cały czas nawiązywali do tej postaci.

- To Gorolski Święto było trochę inne, niż poprzednie, gdyż była u nas pani ambasador, i to dwa dni, co

nigdy się wcześniej nie zdarzyło, żeby ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przyjechał na Gorolski Świąto. Był też prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i pani wice prezes, co też jest sprawą niespotykaną. Przyjechali przedstawiciele instytucji, które nas wspierają finansowo. Wszyscy mówili, że jest to mega impreza, że nie spodziewali się, że jest to impreza na taką skalę. Bardzo dobre było też to, że Leszek Richter zorganizował konferencję „Zaolzie i Zaolziacy Genius loci, genius populi”. Tyle przedstawicieli świata nauki, profesorów, którzy przyjechali do Cieszyna do odrestaurowanej dawnej synagogi żydowskiej i do Domu PZKO w Jabłonkowie jeszcze chyba nigdy u nas nie było. A trzecia sprawa to zjazd Polonii i Polaków z zagranicy, którzy byli i na konferencji, i na Gorolskim Świącie i mogli zobaczyć, że tu jesteśmy, wysłuchać skąd i dla czego i zobaczyć, co tu robimy. Ważne było także to, że przez wszystkie trzy dni brała udział w Gorolskim Świącie Helena Miziniak, Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych i Tadeusz Pilar, który był Prezydentem przed nią. Dzięki temu poszedł bardzo mocny sygnał tak do Polski, jak do świata, że Polski Związek Kulturalno Oświatowy tutaj jest, stara się o zachowanie tożsamości narodowej i co dla tej tożsamości narodowej robi. Bo w PZKO mówimy przede wszystkim o pracy, co kto robi, a nie reprezentuje. Reprezentacja jest na którymś z dalszych miejsc, najważniejsza jest praca na rzecz zachowania tożsamości narodowej. Bardzo miło wspominam pana Marszałka Województwa Śląskiego Mirosława Sekułę, który przyjechał w stroju śląskim, bytomskim. Poprzednio na Gorolskim Świącie był Premier Republiki Czeskiej Miroslav Topolaneck, który przyjechał w swoim stroju folklorystycznym. Gdy Marszałek powiedział, że garnitur i krawat są dla niego, jako urzędnika, strojem roboczym, a na nasze święto założył swój strój odświętny widzę, że Pan Marszałek czuje ten folklor tak samo, jak my, że nie jest to dla niego kultura drugiej kategorii, gorsza i to było bardzo, bardzo budujące. I oczywiście cieszę się z tego, że od prezesa Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie Janusza Skulimowskiego otrzymałem prestiżowe odznaczenie. W zasadzie chyba pierwsze odznaczenie, które w życiu dostałem za moją działalność, co bardzo mnie cieszy, że ktoś dostrzega to, co tutaj robimy i stara się to w jakiś sposób ocenić. Otrzymałem też odznaczenie Miasta Jabłonkowa od wice Burmistrza Petra Gawlasa za wieloletnią działalność na polu kultury, które oczywiście nie jest tylko moją zasługą, to jest zasługa całego Miejscowego Koła PZKO w Jabłonkowie i wszystkich jego członków – podsumował tegoroczne Gorolski Świąto Jan Ryłko, prezes ZG PZKO.

(indi)

